5 styli

Słoń

Mogę przypuszczać, że teraz łapie cię shiza
Jak trip na szałwii to właśnie tej płyty klimat
Psycha? jaka psycha? tego już dawno nie ma
Zmieniła się w tytan, wszelkie ataki odpiera
To Chore melodie, przy tym nie zamkniesz powiek
Chyba, że dusza odejdzie, ciało zostanie po tobie
Szkliste i zimne jak zimowe poranki
Masz tutaj bit do którego śmierć chciałaby tańczyć
Ale pierdolę ją, może sobie pomarzyć
Ta głupia suka do śmierci nie pozna naszych twarzy
I dalej dajemy rap z ulic gdzie Szatan jest Bogiem
Tu nie jarają się Biblią, bardziej Vince'm Corleone
Siedemnastolatka z czterdziestoletnim chłopakiem
Ona robi za dominę, on w lateksie na kanapie
Za marne drobne i dusza sprzedana diabłu
Dobroć i zło, tutaj nie ma dylematu

Teraz Kaczor i wyższa szkoła twardych nokautów
W czasach przekrętów, wałków z dala od chałtur
To liryczna dewiacja, chora bardziej niż zbok w parku
A słabym już ścieka pot po karku z nerwów
Nawija koks z Loży Szyderców, serwus
Co nie sprzedaje dupy jak Edyta Herbuś
Dlatego nie mam za sobą już dawno PDG herbu
Choć nadal kroczę tą drogą na przekór kłamliwemu ścierwu
O jedno słowo za dużo, się nie denerwuj synek
Pomódl się o lepsze jutro nim pójdziesz w kimę
Ja walczę rymem, stylem i techniką
Bo mam to a oponentów rzucam na ippon
I czy sam czy z ekipą niech w mieście teraz zagrzmi
Bo piszę te wersety jak pisał je Salman Rushdie
Wskaż mi drogę, która byłaby właściwsza
Droga jest tylko jedna, za nią są tylko zgliszcza

Jak Brotha Lynch Hung to sezon na chore rapy
Jara mnie to co najgorsze, typu z dupy do papy
Weź te łapy, wjeżdża rap fanatyk
To 5 styli czyli hardcore i nic poza tym
Kaczor, Paluch, Koni, WSRH
Wciągaj ten syf jak proszek z lusterka
Przestań stękać, to są Chore melodie
Więc weź się odjeb, reprezentuję godnie
To miasto, tą scenę, pojedziemy jak z bydłem
Gdy tego słuchasz to tniesz się szarym mydłem
Będziesz szczekać? czeka kaganiec
Wystarczy jedno zdanie i już łapiesz za różaniec
My mamy w planie zrobić wam pranie mózgu
To główne danie, a nie tanie kuskus
Te pierdolenie - lepszy hardcore czy true-school
To sranie w banie, to jest kwestia gustu

Wchodzę jak nóż rzeźnicki w twoje wątłe flow
Ja [?] zdolnością, mam ze sobą hordę mord
Poznań - jestem stąd, zataczam krąg jak jastrząb
Zanim pikując wpierdolę ci się w miasto
PDG gawrosz, konsekwentnie wack'om na złość
Bo mam w głowie hardcore jak ten pojeb Donnie Darko

Każdy wers pod czarną kominiarką skryty
Kto chłopcze jest prawdziwy, ja czy ty?
Mam chore wczuty, napierdalam niczym obrzyn
Do tych co na trackach pierdolą trzy po trzy
Włączam tryb nocny, bombarduję każdy dystrykt
Stąd aż po Wyspy, Projekt Własny Styl
To jak smak whisky, do tej gry trzeba dojrzeć
Oto 5 styli zwiastujących twój pogrzeb
Weź się odczep, to Boogie Monster na fyrtlach
Wkrótce w Polsce zrobi gnój jak Charles Whitman

Przekraczam normę w skali brutalności morderstw
Nie będą w stanie znaleźć cię nawet Scully i Mulder
Diabeł przybiera ludzką formę, to jest potworne
Jakbym ci z szóstego piętra zrzucił pełen keg na mordę
Szykuj plastikową torbę, murder was the case
Statek Widmo dziś zabiera cię w niezapomniany rejs
Jak Da Blaze skurwysynu dam ci słodycz dla cukierka
Masz w rapie takie szanse jak typ z Parkinsonem w bierkach
Jadę jak Łódzka eR'ka, krew spływa po rękach
Przysięgam, że zginiesz w niewyobrażalnych mękach
To miejskie zwierzęta, słabych dożywotnio nękam
Skóra pęka, słowa wyryte w krwawych pręgach
Czarna pogrzebowa wstęga, prosektoryjny stół
Mam styl klasyczny jak ukrzyżowanie głową w dół
Będę dożywotnio pluł w ryj tym homo raperom
Przynoszę ból i terror, mów mi George Romero

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!